

CzekajÄc na grypÄ

20.02.2007.

20.02.2007 - Mimo, że wirusa ptasiej grypy wykryto już na Węgrzech, Wielkiej Brytanii i ostatnio Rosji, w Polsce nakazu trzymania drobiu w zamknięciu nadal nie będzie. Decyzję podjął y Polskie Służby Weterynaryjne. Ryzyko wystąpienia choroby jest co prawda spore, ale zbyt wczesne dmuchanie na zimne, przyniosłoby tylko niepotrzebne zamieszanie.

Prawie 860 tysięcy zółtych. Taką sumą dysponują Polskie Służby Weterynaryjne. To sporo. Pieniądze będzie potrzebne na monitoring choroby. Jeżeli do tego dodamy ubiegłoroczne doświadczenie – to ptasia grypa nam nie strasza.

Janusz Związek z Głównego Inspektoratu Weterynarii: - Mamy więcej doświadczenia niż poprzednio. Po pierwsze dlatego, że rząd przeznaczył odpowiednie środki, po drugie prześwieciliśmy już zwalczanie grypy u ptaków dzikich i domowych.

Zdaniem właścicieli firm drobiarskich, na ptasią grypą uodpornili się też konsumenci. Dlatego w momencie wykrycia wirusa, popyt na drób nie powinien drastycznie spaść. - Wyedukowaliśmy społeczeństwo przez ostatni rok, wiemy już, że nie zagraża ona człowiekowi. – mówi Leszek Kawski z Krajowej Rady Drobiarstwa.

To co budzi jednak obawy to ewentualne wystąpienie wirusa na fermach hodowlanych. O takich przypadkach coraz częściej mówi się bowiem w Europie.

- Wystąpienie wirusa na fermie to konieczność wybicia całego stada, to nie jest ubezpieczone, państwo ma rekompensować, z tym są zawsze problemy i tego niestety boją się hodowcy. – dodaje Leszek Kawski.

Mimo rosnącego zagrożenia wirusem, Polskie Służby Weterynaryjne nie decydują się na wprowadzenie restrykcji hodowlanych. – Stwarza to poważny koszt hodowcom i podgrzewa niepotrzebnie atmosferę wokół całej sprawy. – dodaje Janusz Związek.

Wszystko się zmieni w obliczu zagrożenia.

Radosław Bekkot/TVP Informacje Rolnicze